Rok VI Nr. 303. Sosnowiec, piątek 6 listopada 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Z bojówek partyjnych -- wojsko opozycji.

Zeznania trzech starostów w procesie brzeskim

WARSZAWA, 5. 11. (wl.) W dzisiejszym, 10-ym dniu procesu, sąd zbadał przedewszystkiem świadka **Małaszyńskiego**, starostę grodzkiego z Krakowa. Świadek w obszernem przemówieniu stwierdził, iż zauważył, że specjalnie P. P. S. atakowała rząd. Oskarżony **Mastek** nawoływał do usunięcia „dyktatury" i podburzał przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu i prezydentowi Rzeczypospolitej. Robił to samo Lieberman, robił to samo Żuławski.

Mastek organizował kongres Centrolewu w Krakowie. Przychodził też w tych sprawach do świadka. Opowiadał on, że rząd nie liczył się z tem, iż do Krakowa wtargnie 50 tysięcy wzburzonych obywateli. My się znamy na karabinach maszynowych — mówił oskarżony Mastek.

Centrolew przeliczył się co do zjazdu w Krakowie. Sala starego teatru pomieściła wszystkich. Na wiecu tem krzyczano precz z marsz. Piłsudskim, precz z prezydentem. Bojówki PPS. czynnie występowały przeciwko policji.

W Krakowie odbyła się narada u generała Kukieła, na której był Witos, Kiernik, gen. Sikorski i pan Marchlewski. W czasie rewizji u członków partji znaleziono sporo broni.

Świadek Holeczyński, urzędnik starostwa w Krakowie. Zeznania tego świadka dowiodły, że kongres miał być zapoczątkowaniem nowej ery, nowego ustroju. Dojść miało na nim do stworzenia poszczególnych milicyj partyjnych — wojska opozycji.

Świadek wspomniał również o naradzie u gen. Kukieła i jest zdania, że tamy ludzie zebrali się tylko na ważne narady.

Świadek Makaruszka zeznał, że był w starym teatrze na wiecu. Poseł Barlicki mówił wówczas, że opozycja zmierza do likwidacji rządu Piłsudskiego. Na wiecu tym rozlegały się okrzyki, że prezydent jest manekinem. Pp. Popiel i Thugutt twierdzili, iż marszałek postępuje jak najeźdźca. To samo twierdzili inni mówcy.

Po kongresie rozlegały się ustawiczne okrzyki: precz z prezydentem, precz **z marszałkiem Piłsudskim. Na opór — znajdziemy opór.**

W tym duchu również zeznawali również świadkowie: **Kolerczyk, Majuczyk, Dembosz.**

Świadek Łopuszyński słyszał przemówienia Mastka i Putka. Były one bardzo ostre i obelżywe. Oskarżeni twierdzili, że marszałek Piłsudski dopuścił się pospolitego oszustwa.

W czasie przemówienia tego świadka, na sali sądowe dwukrotnie zgasło światło, tak, że sala przez kilka minut pogrążona była w ciemnościach.

W końcu zeznawali starostowie **Sobieski, z Białej i Wolski z Sokółki.**

Zeznania te były dla oskarżonych obciążające.

Ekscesy antyżydowskie młodzieży endeckiej

Zaczepieni tragarze pobili kilku korporantów.

WARSZAWA, 5. 11. (wl.) Ekscesy żydowskie młodzieży obwiepolskiej w stolicy, powtórzyły się dzisiaj ponownie.

Około godziny 3-ej po południu, w ogrodzie Saskim zbierać się poczęły grupy studentów, który, w liczbie około 250 osób udali się na plac Żelaznej Bramy.

Na placu studenci się rozproszyli i poczęli napadać na przechodzących, nieoszczędzając kobiet i dzieci.

W niektórych domach i sklepach powybijano szyby. Przy ulicy Zimnej kilkunastu studentów, poturbowało stojących tam tragarzy.

Trafiła tu jednak kosa na kamień. Tragarze szybko uzbroili się w laski i pałki i pobili niektórych napastników.

Zawiadomiona policja, przybyła samochodami na miejsce i opanowała sytuację.

Pogotowie opatrzyło kilkanaście osób. Wykłady na uniwersytecie odbywały się dzisiaj normalnie.

Burza nad Anglią i Kanałem.

PARYŻ, 5. 11. (wl.) Szalejąca od 24 godzin nad Kanałem gwałtowna burza wyrządziła bardzo wielkie szkody również na wybrzeżu francuskiem.

Żegluga przybrzeżna została zupełnie wstrzymana. Na wysokości Quessant grecki parowiec, znajdujący się w niebezpieczeństwie, wysyła sygnały SOS. Na pomoc wysłano kilka statków. Komunikacja lotnicza między Paryżem i Londynem jest przerwana.

Pięć osób poniosło śmierć.

Zamach na ministra Brianda.

TAJEMNICZA WIZYTA KUPCA W MINISTERJUM.

PARYŻ, 5. 11. Wielkie wrażenie wywołała w Paryżu wiadomość o udaremnieniu wczoraj zamachu na ministra Brianda.

Pełniący służbę w gmachu ministerjum spraw wewnętrznych inspektor policji aresztował kupca z Metzu, nazwiskiem Collignon, który przed odjazdem do Paryża, wygrażał się, że zamorduje Brianda z zemsty za jego politykę, szkodzącą narodowi francuskiemu.

Przed wykonaniem planowanego zamachu niedoszły zamachowiec w niewiadomym celu udał się najpierw do ministerjum spraw wewnętrznych, aby uzyskać audjencję u premjera Lavala.

Urzędnicy sowieccy skompromitowani...

WIELKA FABRYKA FAŁSZYWYCH DOKUMENTÓW.

WIEDEŃ, 5. 11. W związku z wykryciem komunistycznej fabryki fałszywych paszportów, dzienniki donoszą że centrala ta dostarczała paszportów i innych dokumentów emisarjuszom i kurjerom rosyjskim.

Organizacja była nadzwyczaj rozgałęziona. Dotychczas aresztowano 14 osób, m. in. rysowniczkę Fryderykę Diecker. Zachodzi podejrzenie, że centrala fałszowała nietylko paszporty, lecz i inne dokumenty publiczne i prywatne.

Zatonięcie wyspy

LONDYN, 5. 11. W związku z trzęsieniem ziemi w północno - wschodniej Japonji donoszą, że wyspa, położona w pobliżu Kamaiszi, która pogrążyła się w morze, na szczęście nie była zamieszkała.

Szkody materjalne, wyrządzone przez trzęsienie ziemi i orkan są olbrzymie, natomiast na szczęście nie zanotowano żadnych śmiertelnych ofiar w ludziach.

Nowa oferta komunistyczna w Zagłębiu.

Władze polityczne w Zagłębiu wpadły na trop nowej afery komunistycznej.

Szczegółów, ze względu na toczące się śledztwo podać jeszcze nie możemy, wiadomo jednak jest, że komuniści usiłowali utworzyć jaczejkę komunistyczną wśród wojska.

W związku z tem władze wojskowe przeprowadziły szereg rewizyj. Aresztowany został jeden z żołnierzy w Oświęcimiu.

GROŹBA REDUKCJI W HUTACH GÓRNOŚLĄSKICH.

KATOWICE, 5. 11. (wl.) Właściciele hut górnośląskich zapowiedzieli masową redukcję. Redukcja ma być objętych 8.000 robotników. Inspekcja pracy dokłada wszelkich starań, aby redukcja dotyczyła jaknajmniejsze ilości robotników.

POSIEDZENIE SENATU.

WARSZAWA, 5. 11. (wl.) Na dzisiejszem posiedzeniu senatu, załatwiono szereg spraw, uchwalonych przez sejm, dotyczących ustaw podatkowych. Następne posiedzenie odbędzie się 7 bm.

ZGON OR - OTA.

Piewca starej Warszawy zmarł na zapalenie płuc.

WARSZAWA, 5. 11 (wl.) Dziś po północy zmarł nagle znany poeta Artur Oppman, piszący pod pseudonimem Or-Ot.

Od kilku dni czuł się niedobrze. Otoczenie jego przypuszczało, że jest to lekka grypa. Dopiero wczoraj wieczorem zdecydował się położyć do łóżka. Wezwano lekarza, który stwierdził zapalenie płuc, silnie rozwinięte. Wszelki ratunek okazał się już niemożliwy. Zaczęła się agonja i około północy Or-Ot zakończył życie.

MORDY POLITYCZNE

zjawiskiem powszechnem w Niemczech.

BERLIN, 5 11. Niema prawie dnia, by z Niemiec nie donoszono o jakimś mordzie politycznym.

Szczególnie częste są wypadki rozpraw zbrojnych między hitlerowcami a komunistami.

Nocy dzisiejszej na ul. Graetzstrasse w Berlinie - Treptowie dwaj policjanci zauważyli, jak dwu mężczyzn zaczepiło jakiegoś przechodnia.

Po chwili rozległy się strzały. Gdy policjanci przybyli na miejsce, znaleźli przeszytego dwiema kulami naro dowego socjalistę. Erwina Moritza.

Sprawcy, niechybnie komuniści. zdołali zbiec.

DWU SENATORÓW OPUŚCIŁO SZEREGI CHADECJI.

WARSZAWA, 5. 11. (wl.) W Chadecji oddawna zanosiło się na rozłam.

Pierwszym zwiastunem tego rozłamu jest opuszczenie szeregów stronnictwa przez dwu senatorów: profesora uniwersytetu Jana Kazimierza, Makarewicza i profesora politechniki lwowskiej, Thulliego.

Komunikat stronnictwa mówi o „usunięciu" obu tych senatorów. Jak słychać, „usunięcie" tych dwu senjorów Chadecji wywoła dalsze wystąpienia w najbliższym czasie.

LITWINOW W WENECJI W DRODZE DO RZYMU.

RZYM, 5. 11. (wl.) Do Wenecji przybył dziś sowiecki komisarz ludowy spraw zagranicznych, Litwinow, który następnie wyjedzie do Rzymu. Cel podróży Litwinowa jest nieznany.

SENATOR BORAH I POLSKA, A STANOWISKO FRANCJI.

Paryż, w listopadzie.

Trzeba przyznać, że oświadczenia senatora Boraha na temat konieczności rewizji traktatu wersalskiego stanowiły moment sensacji w podróży premjera Lavala do Ameryki. Tego momentu sensacji można się było jednak spodziewać, znając osobę senatora Boraha i wiedząc, jak bardzo dba on zawsze o to, by w świecie było o nim głośno.

Od czasu do czasu lubi senator Borah przypomnieć swojej ojczyźnie i Europie o tem, że jest prezesem komisji spraw zagranicznych senatu amerykańskiego i że z tego tytułu powołany jest — obok sekretarza stanu — do odgrywania roli decydującej w kwestjach polityki zagranicznej. Czy zna on Europę i jej historję?

Czy ma choć elementarne pojęcie o jej zagadnieniach społecznych i narodowościowych? Przypomnijmy sobie, że noga tego stuprocentowego Amerykanina dotychczas jeszcze nie postała w Europie.

Nie byłoby wcale od rzeczy, gdyby premjer Laval zaprosił go na krótki pobyt do Francji. Jeżeliby senator Borah zaproszenie przyjał, co zresztą wobec przypadających na rok 1932 wyborów prezydenta nie jest prawdopodobne, jeżeliby zdecydował się na przebycie oceanu. — to spodziewam się, że minister Zaleski zaprosiłby gościa amerykańskiego niechybnie na małą **wycieczkę po „korytarzu polskim"**. Bardzoby się sen. Borahowi przydała taka wycieczka...

„New York Times" przypomniał w ostatnich dniach nie bez ironji, że senator Borah, przeciwnik pokoju wersalskiego i Wilsona,

„nie uznaje potrzeby gruntownej znajomości praw, w których zabiera głos",

i pozatem — jak pisze tenże dziennik, — „wystarczyło kilka pytań, postawionych sen. Borahowi przez dziennikarzy francuskich, ażeby jaskrawo uzewnętrznić

całą jego ignorancję

w stosunku do zagadnień „korytarza polskiego". Kiedy zaś zaczął mówić o granicach węgierskich... zapomniał poprostu o istnieniu Czechosłowacji".

Urpzytomnijmy sobie również, że senatora Boraha nie traktują poważnie jego własni rodacy „New York Tribune" nazywa go „wojownikiem" i pisze: — „grozi on, że poruszy świat cały, począwszy od wielkich mocarstw aż do swoich kolegów w senacie. Nadaremnie jednak czekamy na rozpoczęcie tego wielkiego boju"....

Przyznajmy więc, że p. Borah jest „wojownikiem" czy też Don Quichotem nieco komicznym, — nie mniej jednak prawdą jest, że mieszanie się wszelakich „enfants terribles" do polityki jest rzeczą niebezpieczną. Opinja polska zdawała sobie z tego sprawę całkowicie i nikt nie był w Paryżu zdziwiony ostrością odpowiedzi polskiej. Cała opinja francuska bezwzględnie podziela zdanie ministra Zaleskiego, że

„naród polski nie chce i nie może dyskutować z nikim na temat swoich granic państwowych".

Prasa francuska powtórzyła z sympatją oświadczenia prezesa komisji spraw zagranicznych sejmu polskiego, ks. Radziwiłła, i innych przywódców zarówno opozycji polskiej jak i obozu prorządowego na ten sam temat.

W Polsce przejawia się czasem niepokój na temat zbliżenia francusko-niemieckiego. Istnieje obawa, że zbliżenie to wywoła w konsekwencji

oziębienie stosunków francusko-polskich.

Oczywiście, — z punktu widzenia Berlina — Francja może porozumieć się z Niemcami tylko wówczas, kiedy pozostawi im całkowitą swobodę działania na wschodzie. Ale na szczęście — nie taki jest punkt widzenia Paryża. A incydenty w rodzaju np. torpedy senatora Boraha mają przynajmniej tę dobrą stronę, że powodują zacieśnienie węzłów przyjaźni polsko-francuskiej, przypominając obu państwom, że prawdziwe ich, podstawowe interesy są — wspólne.

Niemiecka prasa nacjonalistyczna wpadła w zachwyt

z powodu wystąpienia p. Boraha. Uznała je za zachętę do wszczęcia jeszcze jednej kampanji antypolskiej. Bardzo jasne stanowisko rządu i prasy francuskiej podcięło jednak szybko skrzydła nadziejom niemieckim.

Już w dniu 3-im maja 1931 roku, a więc przed wizytą dr. Breuninga w Paryżu i przed wspólną z min. Briandem podróżą do Berlina, oświadczył premjer Laval: — „trzeba wymagać poszanowania traktatów, gdyż tylko one są najpewniejszą gwarancją uniknięcia wojny". Formułę tę powtórzył prezes francuskiej rady ministrów w ostatnich dniach października w Waszyngtonie. Ze swej strony min. Briand powtarzał w Paryżu i w Genewie niezliczoną ilość razy, że naruszenie podstaw obecnego stanu rzeczy w Europie, grozi runięciem całego gmachu.

Dopóki więc panowie Laval i Briand kierują polityką francuską (nie mając żadnego francuskiego Boraha na tyłach...), — dopóty postulat nienaruszalności traktatów pokojowych pozostanie urzędową doktryną Francji i wszystkich kół opinji francuskiej.

Przekonania mego przyjaciela Francois-Poncota, nowego ambasadora Francji w Berlinie, są równie dobrze znane. Oto, co oświadczył on w chwili podpisywania traktatów w Locarno: — **„twierdzę stanowczo, że silna Polska jest koniecznością dla Francji i Europy. W swojej pracy nad odbudową Polska może liczyć bezwzględnie na pomoc Francji. Cele Polski i Francji są wspólne".** Deklarację tę zarejestrował zresztą Kazimierz Smogorzewski w swej książce o polskiej polityce Francji.

Przejrzałem cały wachlarz paryskiej prasy politycznej i nie znalazłem ani jednego wiersza. pochwalającego rewizjonistyczne tendencje sen. Boraha. Sprawa „korytarza polskiego" nie istnieje we Francji, która uważa ją za załatwioną. Nasi przyjaciele polscy winni wiedzieć, że naród francuski — jak to dobrze zauważył André Siegfied, — jest narodem najbardziej „konserwatywnym" w Europie, posiada bowiem zmysł prawny i przyrodzoną właściwość respektowania dokumentów, paktów i traktatów, a pozatem instynktownie

przeciwna jest rewidowaniu dzieła pokoju,

z takim trudem wypracowanego w Wersalu. Dodajcie sobie, przyjaciele polscy, do tych rysów francuskiego charakteru narodowego naszą odwieczną przyjaźń dla Polski, — przyjaźń, która posiada równie mocne tradycje w naszych środowiskach lewicowych, jak i prawicowych. Zrozumiecie wówczas, że **„status quo" granic polskich jest dogmatem dla nas wszystkich,** bez różnicy poglądów politycznych, a nawet dla naszych pionierów porozumienia francusko-niemieckiego.

Nawet nasi socjaliści, którzy zasadniczo, nie uznają nienaruszalności traktatów „na zawsze". — przejawiają w tej dziedzinie szczególną ostrożność. Pozwolę sobie tylko przypomnieć artykuły, opublikowane nawet przez Leona Bluma na łamach „Le Populaire".

W tych dniach „New York Herald Tribune" przypomniał nam. że „wrzący" senator Borah jest daleko

silniejszy w słowach, aniżeli w czynach,

— i radził nam, ażeby jego wystąpienia nie spędzały nam snu z powiek. To samo możemy radzić Polsce. Niechaj zbyt nie niepokoj się krzykami tej gorącej osobistości. We Francji przynajmniej — głos jego jest ciągle jeszcze głosem wołającego na puszczy.

André Pierre.

Bezrobocie w Polsce i w świecie

Urzędujące stale w Genewie międzynarodowe biuro pracy ogłosiło w ostatnich dniach bardzo ciekawą statystykę, dotyczącą liczby bezrobotnych w rozmaitych krajach. Z obliczeń tej statystyki wynika, że liczba bezrobotnych w 17-tu główniejszych krajach świata wynosi około 16 miljonów ludzi, przyczem — co dla nas jest kwestją najbardziej interesującą, — bezrobocie w Polsce jest o wiele, wiele razy mniejsze, niż w innych krajach.

Z zestawienia np. liczby mieszkańców Anglji z liczbą bezrobotnych w tym kraju wynika, że jest ono przeszło 6 razy większe, niż w Polsce. Według oficjalnej statystyki międzynarodowego biura pracy przypada w Anglji jeden bezrobotny na każdych 14 obywateli państwa. Znaczy to, że każdy 15-ty anglik jest bez pracy. Prawie taka sama sytuacja bezrobocia jest w Niemczech. Na każdych 15-tu obywateli Rzeszy przypada jeden bezrobotny. Nie lepszy wreszcie jest stosunek bezrobocia w bogatej do niedawna Ameryce. Na 107 miljonów ludności Stanów Zjednoczonych przypada teraz przeszło 7 miljonów bezrobotnych, a więc jeden bezrobotny na 15 obywateli.

Pwtórzmy zatem: — w Anglji każdy 15-ty, a w Niemczech i Stanach Zjednoczonych każdy 16-ty obywatel jest bez pracy i środków do życia. Natomiast w Polsce — wypada jeden bezrobotny na każdych 120-u obywateli. Znaczy to, że w Polsce bezrobocie jest 8 razy mniejsze, niż w Anglji, Niemczech i Stanach Zjednoczonych. Nie każdy 16-ty, lecz dopiero każdy 121 szy obywatel nie posiada pracy.

Ale nietylko w porównaniu z Anglją lub Ameryką bezrobocie w Polsce jest mniejsze. Jest ono np. przeszło dwa razy mniejsze od bezrobocia we Włoszech, gdzie jeden bezrobotny przypada na każdych 50 obywateli. Nawet Czechosłowacja, która nie przeżywała wojny bolszewickiej i która po wielkiej wojnie prędko się odbudowała, ma prawie dwa razy większe bezrobocie, niż Polska. W Czechosłowacji wypada jeden bezrobotny na każdych 64 mieszkańców w kraju.

Bardzo ciekawe i niewątpliwie świadczące o zdrowym organiźmie państwa polskiego pod obecnemi rządami — są liczby porównawcze bezrobocia polskiego z bezrobociem w krajach, które wcale naskutek wojny nie ucierpiały. Taka np. Norwegja, która wogóle nie brała udziału w wielkiej wojnie, lecz robiła dobre interesy właśnie wówczas, gdy Polska była terenem światowych walk, — posiada jednak bezrobocie większe, niż Polska. W Norwegji wypada jeden bezrobotny na każdych 108 obywateli, podczas gdy u nas — jak już wspomniano — jeden bezrobotny na każdych 120 obywateli.

Jeszcze bardziej dodatnio przedstawia się sytuacja ekonomiczna Polski w porównaniu z drugim krajem skandynawskim, z Danją. Kraj ten już od wielu lat nie wie, co to wojna. Żyje w spokoju i rozwija się doskonale. A jednak bezrobocie obecnie sięga tam rozmiarów nieznanych w obecnej Polsce. Na 87 duńczyków jeden jest bez pracy, przyczem liczba ta stale się podnosi. Tylko w jednej Szkocji proporcjonalna liczba bezrobotnych równa się liczbie, istniejącej w Polsce.

Liczby powyższe uczą nas wielu rzeczy. Ale przedewszystkiem uczą nas, że bezrobocie w Polsce mniejsze jest od bezrobocia zagranicą dlatego, że wzrostowi braku zatrudnienia przeciwstawiono najwidoczniej w Polsce należyte środki zapobiegawcze. Rzetelną zasługę rządów obecnych w tej mierze wykazują to liczby statystyczne międzynarodowego biura pracy — ponad wszelką wątpliwość.

Swięto 11 listopada w Zagłębiu

Onegdaj w sali magistratu w Sosnowcu odbyło się organizacyjne zebranie przedstawicieli miejscowych instytucyj i organizacyj, celem utworzenia lokalnego komitetu obchodu święta 11 listopada. Zagaił zebranie wicekomisarz **H. Almstaedt,** prosząc na przewodniczącego dyr. **W. Mazura.** Sekretarzował naczelnik wydziału szkolnego magistratu, prof. **Nawrocki.**

Przed przystąpieniem do obrad pierwszy zabrał głos dyr. Mazur, charakteryzując w krótkich słowach znaczenie święta 11 listopada, poczem przystąpiono do omówienia programu uroczystości.

Program zapowiada: w przeddzień święta wieczorem capstrzyk z udziałem hufców szkolnych, straży ogniowych i organizacyj, dnia następnego, rano zostanie odegrany z wieży kościelnej hejnał, poczem po nabożeństwie uformuje się pochód, który przejdzie ulicami miasta, zatrzymując się przed płytą nieznanego żołnierza, gdzie zostanie wygłoszone okolicznościowe przemówienie.

Wieczorem, w sali teatru miejskiego w Sosnowcu uroczysta akademja powiatowa. W dniu święta w szkołach zostaną urządzone poranki. W Milowicach w przeddzień święta zostanie urządzony capstrzyk, a dnia następnego kółko dramatyczne urządza przedstawienie. Dochód na rzecz bezrobotnych.

Związek podoficerów w Sosnowcu również urządza w dniu 15 bm. przedstawienie, z którego dochód przeznaczono na bezrobotnych.

Do komitetu wykonawczego zostali wybrani: kom. **W. Kuźniak,** jako przewodniczący, wicepr. sądu okręgowego **Kucharski** i **pułk. Glanc** — wiceprzewodniczący, ks. prałat **Raczyński,** ks. szambelan **Plenkiewicz,** insp. **Luchowiec,** dyr. **Mazur,** dyr. **Pawłowski,** dr. **Krogulski, p. Madeyska, p. Korzeniowski,** wicekom. **Almstaedt,** dyr. **Kaczkowski,** nacz. **Soborowski.**

Przewodniczącym sekcji finansowej wybrano radcę **Janika,** sekcji propagandowej, prof. **Nawrockiego** i sekcji technicznej, por. **Ślusarczyka.**

Następne posiedzenie komitetu wykonawczego z przewodniczącymi poszczególnych sekcyj odbędzie się dnia 6, tj. dziś, w magistracie o godz. 7-ej wiecz.

W DĄBROWIE.

W ubiegłą środę w sali rady miejskiej odbyło się zebranie komitetu obchodu 13-ej rocznicy odzyskania niepodległości Polski.

Ustalono następujący program uroczystości: dnia 10 bm. — capstrzyk, w dniu święta uroczyste nabożeństwo, w godzinach przedpołudniowych poranek bezpłatny dla młodzieży szkolnej, poczem od godz. 12-ej w poł. do 6 wiecz. w miejscowych kinach wyświetlane będą okolicznościowe filmy dla szerokich warstw społeczeństwa.

Dnia 15, tj. w niedzielę zostanie urządzona uroczysta akademja, z której dochód przeznaczono na walkę z bezrobociem.

Do sekcji capstrzykowej zostali wybrani pp.: **Kaliszek i Witkowski.**

Do sekcji akademji pp.: **Berbecka, J. Cholewicka, dyr. Zięba, L. Dudziński, L. Berbecki i J. Torbus.**

Prezydjum komitetu wykonawczego: prez. **Madeyski** — przewodniczący, wicepr. **Trzęsimiech, ks. Kaczmarzyk, dyr. Zięba, J. Berbecka, J. Torbus i Kaliszek.**

Sensacyjny powrót zbiegłych więźniów do wrót więzienia w Sosnowcu.

GŁODNI I ZZIĘBNIĘCI WOLĄ SIEDZIEĆ W WIĘZIENIU NIŻ TUŁAĆ SIĘ PO ŚWIECIE.

Przed kilku dniami Sosnowiec poruszony został wiadomością o ucieczce 4 więźniów z więzienia sosnowieckiego, przy ul. Towarowej.

Jak to donosiliśmy, więźniowie **wybili dziurę w murze, przez którą przedostali się na dach sasiedniego budynku, a stamtąd na podwórko i zbiegli.**

Zarządzona obława nie dała żadnego rezultatu.

Onegdaj około godz. 7 wieczorem, do furty więziennej zadzwonił **jakiś obdarty, trzęsący się z zimna i głodu osobnik, który zażądał widzenia się z sekretarzem więzienia.**

Strażnik - odźwierny przyjrzawszy się bliżej nieznanemu mężczyźnie, **krzyknął ze zdumienia, poznał bowiem w nim jednego ze zbiegłych przed kilku dniami więźniów, Tabora.**

Tabor przyprowadzony do kancelarji oświadczył, że woli siedzieć w więzieniu, niż cierpieć głód i zimno.

— **Drugi raz — powiada — to jabym już z więzienia nie uciekał.**

Należy dodać, że Tabor skazany został niedawno przez sąd okręgowy w Sosnowcu na 4 lata więzienia

Wczoraj w godzinach rannych, policjant z posterunku policji w Zagórzu natknął się **na podejrzanego osobnika, którego wygląd przedstawiał obraz nędzy i rozpaczy.**

Ubranie podarte, zabłocone, z butów widać było palce, twarz zmizerowana, nosząca na sobie ślady kilku nieprzespanych nocy i głodu.

Osobnik ów na posterunku oświadczył wręcz, **że jest zbiegłym z więzienia sosnowieckiego więźniem i nazywa się Dworak.**

Przez kilka dni tułał się po okolicznych lasach o głodzie i chłodzie. Wczoraj rano zdecydował się wyjść z lasu i szukać jakiegoś pożywienia.

Dworaka odesłano do wydziału śledczego w Sosnowcu.

Z balustrady mostu skoczył w nurty Czarnej Przemszy

CIAŁA SAMOBÓJCY NIE ZDOŁANO WYDOBYĆ.

Onegdaj w godzinach przedwieczornych przechodnie na moście na Czarnej Przemszy, obok fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu, byli świadkami rzadkiej sceny.

Oto jakiś młodzieniec **stanął na balustradzie mostu, rozejrzał się wokoło i z okrzykiem na ustach:**

„Jestem Czapkowski, powiadomcie moją matkę!“ skoczył do rzeki.

Rozległ się plusk wody i młodzieniec zniknął pod wodą.

Powiadomiono natychmiast policję i straż miejską, która zajęła się poszukiwaniem topielca.

Wszystkie jednakże próby w tym kierunku **spełzły na niczem.**

Z powodu spóźnionej pory przerwano poszukiwania.

Wczoraj całodzienne poszukiwania również nie przyniosły żadnego rezultatu.

Należy dodać, że woda w tym miejscu rzeki jest dość głęboka, dzięki temu, że znajduje się tam tama.

Bardzo możliwe, **że topielec dostał się pod sito, przepuszczające wodę do zbiornika.**

Niektórzy świadkowie tego samobójstwa oświadczają, że desperatem **jest Mieczysław Klaja, bez stałego miejsca zamieszkania.**

Po trzechletnim procesie--wspólnicy dowiedzieli się który z nich ma rację

WYROK SĄDU OKRĘGOWEGO W SOSNOWCU.

Dawno już temu, a działo się to w czasie, kiedy wyraz „plajta“ był w użyciu wielu kupców zamieszkałych przy tętniącej życiem ulicy Modrzejowskiej, a bezczynne legjony „łapaczów“ z tej ulicy niemo pytały: co będzie dalej...

W powodzi upadłości i trudności finansowych znaleźli się wówczas także panowie **Lipa Rottenberg (Katowice, Plebiscytowa 32)** i znany sosnowiecki kupiec **Hendel Fromer, wspólnicy „Domu lnianego“,** którzy po niezbyt długiem istnieniu zamknął swe wrota.

Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdyby właśnie pewnego poranku nie stało się coś zgoła nieoczekiwanego. Oto pomysłowy katowiczanim zerwał zamki, strzeżące zasoby towarów „Domu lnianego“ i towar sprzątnął.

P. Fromer zrobił piekło i sprawę rozstrzygnąć miał sosnowiecki sąd okręgowy, który na skutek skargi Fromera prócz Rottenberga pociągnął do odpowiedzialności zakonspirowanych z nim kupców sosnowieckich: **Abrama Szpigla (Modrzejowska 18) Lajbę Kurlanda (Targowa 6) i Noecha Klapfera (Modrzejowska 38).**

Proces trwał trzy lata i budząc szerokie zainteresowanie wśród świata kupieckiego, ściągał na każdą rozprawę tłumy słuchaczów. Ostatecznie wczoraj w południe zapadł wyrok... uniewinniający.

P. Rottenberg miał rację.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 6 Piątek

Dziś: Leonarda W.
Jutro: Nikandra i Karyny
Wschód słońca: 6.39
Zachód słońca: 4.02

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 6 listopada.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Muzyka z płyt gramof. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Z życia Polsk. Zesp. Śpiew. 15.20. Kom. LSG. 15.25. Odczyt z cyklu nauczycieli. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Utwory fortep. 16.20. Odczyt z Wilna. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 16.55. Angielski. 17.10. Przyszłość Polski na morzu. 17.35. Koncert ork. dętej. 18.50. Rozmaitości. 19.15 Tr. z Wilna. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Pogadanka muz. 20.15. Koncert symf. z Płyty gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00 Filh. Warsz. W przerwie feljeton p. t. Ojczyzna i obczyzna w życiu bohaterów — Conrada—Korzeniowskiego 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.50. Wiad. sport. 23.00. Muzyka tan. z danc. Oaza.

KATOWICE.

Piątek, 6 listopada.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.100. Kom. meteor. z Warsz. 12.15. Arje operowe z płyt gramof. 14.45. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl. 14.55. Intermezzo muz. 15.05. Tr. z Warsz. 15.45. Muzyka z płyt gramof. 16.20. Odczyt z Wilna. 16.40. Pogadanka z dziećmi starszemi. 16.55. Tr. z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieśc. 19.20. Rozwój duchowy dziecka w oświetleniu psychologji indywidualnej. 19.45. Tr. z Warsz., poczem kom. sport. i program na dz. nast. 23.00. Muzyka z płyt gramof. i kom. w jęz. franc. dla radjosłuchaczy zagran

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w piątek po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. głośna sztuka w 7 obrazach Aleksego Fajko, osnuta na tle stosunków w Rosji Sowieckiej. **„Człowiek z teką“** został wystawiony na naszej scenie nader starannie, dzięki pomysłowej reżyserji **dyr. Tańskiego,** który gra główną rolę profesora Granatowa, oraz ciekawej konstrukcji sceny proj. **J. Kościeszy.** Doskonała gra całego zespołu, interesująca treść sztuki i bardzo przystępne ceny biletów powinny zachęcić wszystkich, którzy jeszcze nie widzieli „Człowieka z teką“ do wypełnienia widowni.

Początek o godz. 8-ej wiecz. Abonament ważny bez procentu.

W sobotę — „Dzwonek alarmowy“, kapitalna farsa w 3 aktach Hennequina i Coolusa, pełna humoru i zabawnych scen, która na premjerze ogólnie się podobała, ukaże się poraz drugi w premjerowej obsadzie z pp. **Gorecką, Kossakowską, Zakrzyńską, Bremem, Gołaszewskim, Horowiczem, Orchoniem, Relskim, Słupskim, Tańskim** i innymi w rolach głównych. Ceny miejsc zwykłe od 1 do 3.60 zł. Początek o godz. 8-ej wiecz.

Przedsprzedaż biletów w składzie mat. pišm. Wł. Czechowskiego.

Powtórny występ Bogusława Samborskiego. Na skutek wielkiego powodzenia znakomitego artysty i całkowicie wysprzedanej sali, nie wszyscy melomani mieli możność ujrzenia go w komedji p. t. **„Prawda czy kłamstwo“,** która odegrana zostanie powtórnie w poniedziałek, 9 bm. o godz. 8.30 wiecz.

Ogólna.

(o) **Konkurs na nowelę o temacie oszczędnościowym.** Celem uczczenia „Dnia oszczędności“, obchodzonego na całym świecie w dniu 31 października, oraz w celu zainteresowania nauczycielstwa szkół powszechnych sprawami oszczędności, polski bank komunalny ogłosił dla nauczycielstwa szkół powszechnych konkurs na nowelę-opowiadanie, mające za temat zagadnienie oszczędności.

Za najlepsze prace wyznaczone zostały trzy nagrody w wysokości 500, 200, i 100 złotych.

Rękopisy przesyłać należy do dnia 31 grudnia b. r. do polskiego banku komunalnego.

W skład sądu konkursowego wchodzą prezesi związku powiatów, rady polskiego banku komunalnego związku miejskich i powiatowych kas oszczędności, oraz związku komunalnych kas oszczędności.

Z Kielc.

(k) **70 robotników otrzymało pracę.** Onegdaj uruchomiony został tartak parowy kieleckiej spółki przemysłowo-leśnej, w związku z czem otrzymało pracę około 70 robotników.

(k) **Pomoc dla bezrobotnych.** Onegdaj odbyło się posiedzenie sekcji aprowizacyjnej. Tematem obrad była sprawa magazynowania żywności oraz sprawa przewiezienia z pow. stopnickiego większej ilości ziemniaków. przeznaczonych na dożywianie bezrobotnych pow. kieleckiego. Pozatem omawiano sprawę dożywiania dzieci w szkołach powszechnych.

(k) **Baczność podoficerowie rezerwy!** Zarząd kieleckiego koła związku podoficerów rezerwy komunikuje, iż w niedzielę, dnia 8 b. r. o godz. 10 rano odbędzie się w sali kina „Czwartak“ nadzwyczajne kwartalne zebranie organizacyjno - informacyjne z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, odczytanie protokułów, sprawy organizacyjne, sprawy P. W. i W. F. sprawa święta odzyskania niepodległości dnia 11 listopada r. b., sprawy bezrobocia, sprawy spisu ludności w dniu 9 grudnia r. b. i wolne wnioski.

Ze względu na ważność obrad, obecność wszystkich członków obowiązkowa

Niezrzeszeni dotychczas w organizacji podoficerowie rezerwy proszeni są o przybycie na zebranie w swym własnym interesie.

Przyjmowanie członków odbywa się tylko na podstawie książeczki wojskowej.

(k) **Bezpłatne odczyty z przezroczami.** We wtorek dnia 10 b. m. w sali kina „Światowid“ w Kielcach, odbędą się 2 bezpłatne odczyty z przezroczami, wygłoszone przez prelegenta stowarzyszenia organizacji gospodarki świetlnej na tematy: 1) o oświetleniu mieszkań i biur oraz o użyteczności aparatów elektrycznych, 2) o racjonalnem oświetleniu wystaw sklepowych. Początek o godz. 6 wiecz. Wstęp bezpłatny.

(k) **Rabunek na szosie.** Na szosie pod wsią Miedzna-Drewniana, gm. Białaczów, pow. opoczyńskiego, Pęczek Józef, mieszkaniec wsi Węglany, zatrzymał Herszka Chmielnickiego, któremu pod groźbą rewolweru zrabował 6 zł. 20 gr., poczem zbiegł.

(k) **Pożar.** We wsi Kaziny, gm. Wodzisław, pow. jędrzejowskiego, wybuchł pożar w zagrodzie Ozgi Macieja i zniszczył stodołę wraz ze zbożem, oraz narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 4860 zł. Pożar ten powstał z podpalenia.

(k) **Zawody strzeleckie o odznakę strzelecką w Kielcach.** W związku ze świętem niepodległości, kielecki klub sportowy „Strzelec“ i komenda podokręgu związku strzeleckiego Kielce organizuje zawody strzeleckie o odznakę strzelecką w niedzielę, dnia 8 b. m. na strzelnicy małokalibrowej przy ul. Zamkowej. Do zawodów mogą stawać oprócz członków K.K.S. „Strzelec“ i członków związku strzeleckiego, członkowie W.K.S. i innych stowarzyszeń sportowych i oddziałów P. W. i W. F.

W programie zawodów przewidziane są 3 konkurencje: 1) na 25 metrów, 2 serje 10-cio strzałowe, po jednej z dwuch pozycyj, stojącej i w leżącej; 2) na 50 mtr. 2 serje 10-cio strzałowe w pozycji stojącej; 3) na 50 mtr. 2 serje 10 strzałowe w pozycji leżącej Początek zawodów o godzinie 9. Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretarjat klubu przy ul. Mickiewicza 1, codziennie od godz. 6 do 7 wiecz. do dnia 7 b. m. włącznie.

Z Sosnowca.

Z ZARZĄDU OBWODOWEGO F. B. W SOSNOWCU.

Na wniosek pp. Trzęsimiecha, Kotali, Gawęckiego i Angiera odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu funduszu bezrobocia, na którem uchwalono zwrócić się do władz centralnych F. B. o wyjednanie u ministra pracy i opieki społecznej uchylenia sezonu martwego dla robotników sezonowych: budowlanych, ziemnych, brukarskich i zatrudnionych w cegielniach.

(s) **Wydział społeczno - wychowawczy spółdz. spoż. „Sprawiedliwość“ w Milowicach** urządza dnia 8 bm. w niedzielę wycieczkę do Katowic celem zwiedzenia wystawy obrazów Kossaków. Zgłoszenia przyjmują: dyżurna czytelni oraz kierownicy sklepów, tel. 1305, 1507. Koszt przejazdu i wstępu zł. 0.85 od osoby. Zbiórka uczestników w lokalu czytelni przy ul. Kaplicznej 2 o godzinie 13-ej. Powrót około 17-ej. Wspólna fotografja.

(s) **Baczność sportowcy!** W piątek, dnia 6 bm. o godzinie 20-ej w sali ochronki przy klubie młodzieży polskiej im. marsz. J. Piłsudskiego w Sosnowcu przy hucie Milowice odbędzie się zebranie organizacyjne sekcji sportowej byłych członków klubu sportowego K. S. Sosnowiec.

O liczne przybycie byłych członków i sympatyków prosi zarząd klubu.

Samobójstwo plutonowego

po sprzeczce z narzeczoną.

Wczoraj o godz. 7 rano mieszkańcy **ulicy Okrzei w Sosnowcu,** zaalarmowani zostali wstrząsającem samobójstwem plutonowego 4-go dyonu samochodowego w Krakowie, 24-letniego **Bogusława Działo.**

Plutonowy Działo przyjechał do Sosnowca do swej narzeczonej **Stefanji Kołaczówny,** zamieszkałej przy rodzicach w Sosnowcu (Okrzei 14).

Między narzeczonymi doszło do nieporozumienia, którego tło nie jest bliżej znane.

Działo przyszedł do mieszkania swej narzeczonej i po krótkiej rozmowie wyciągnął z kieszeni rewolwer i celnym strzałem, skierowanym w okolicę serca, pozbawił się życia.

Samobójstwo to wywołało na Środuli zrozumiałe poruszenie.

Jedyny bohater międzynarodowego „dnia kobiet“ w Dąbrowie

przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Jak corocznie komuniści zagłębiowscy przygotowali się w b. r. do uroczystego obchodu rocznicy międzynarodowego „dnia kobiet“. Tu i ówdzie zorganizowano pochody, które jednakże policja bez większych trudności likwidowała.

Charakter większej manifestacji przybrał natomiast pochód w Dąbrowie na ulicach Sobieskiego i Żeromskiego, gdzie szczególną uwagę zwracał na siebie pewien młodzieniec, który ze sztandarem w ręku uwijał się wśród tłumu, wygłaszając z zapałem gromkie hasła ideałów komunizmu.

Niebawem jednak młody entuzjasta okazał się mniej bohaterskim. Na widok granatowego munduru policyjnego rzucił sztandar na ziemię i ruszył co sił do pobliskich zaułków ku niemałej uciesze licznej gawiedzi, przypatrującej się niepozbawionym komizmu harcom, które z reguły kończą się za kratkami.

Tak też było i tym razem. Młodzieńca schwytano.

W komisarjacie podał się on za Zajnwela Szwimera, lat 19, st. mieszkańca Dąbrowy (Król. Jadwigi 42).

Rocznica międzynarodowego dnia kobiet przeszła spokojnie i niemal bez zakłócenia porządku publicznego, a jedynem jej echem była wczorajsza rozprawa w sosnowieckim sądzie okręgowym, gdzie Szwimer dostał trzy miesiące kozy.

25-lecie kapłaństwa ks. biskupa Kubiny

w Dąbrowie.

Dnia 7, t. j. w sobotę o godz. 6.30 wiecz. w sali kino-teatru „Kometa“ w Dąbrowie, staraniem stowarzyszenia polskiej młodzieży męskiej, zostanie urządzona akademja ku uczczeniu **25 rocznicy kapłaństwa ks. biskupa T. Kubiny.**

Na program złożą się: popisy orkiestry, okolicznościowy referat, deklamacje, popisy chóru oraz 4-o aktowa sztuka p. t. „Król biskup“, osnuta na tle życia i zabójstwa św. Stanisława, biskupa krakowskiego.

W niedzielę o godz. 9.30 rano w miejscowym kościele zostanie odprawione na intencję dostojnego jubilata uroczyste nabożeństwo.

NOWE ZNIŻONE CENY MIĘSA WIEPRZOWEGO I WYROBÓW WĘDLINIARSKICH W ZAGŁĘBIU.

Wczoraj w magistracie w Sosnowcu odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, na której ustalono nowe zniżone ceny mięsa wieprzowego i wyrobów wędliniarskich: polędwica wędzona — zł. 5.60, szynka krajana — zł. 5.40, szynka surowa — zł. 1.80, baleron gotowany — zł. 5.00, cytrynowa — zł. 4.00, mortadela — zł. 3.60, rolada — zł. 4.00, kiełbasa krakowska — zł. 3.20, parówki — zł. 4.20, serdelki — zł. 3.40, kiełbasa serdelowa — zł. 2.60, kiełbasa zwyczajna — zł. 2.60, kiszka pasztetowa — zł. 2.60, boczek gotowany — zł. 3.00, boczek wędzony — zł. 2.60, salceson włoski — zł. 2.60, salceson szwabski — zł. 2.60, kiszka tatarczana — zł. 1.00, kiszka tatarczana lepsza —zł. 1.20, kiszka czarna (kadryl) — zł. 1.40, szmalec biały — zł. 3.20, szmalec szary — zł. 2.00, rozmaitości — zł. 4.00, słonina — zł. 2.50, mięso wieprzowe — zł. 1.60, sadło świeże — zł. 2.60, schab — zł. 2.40, żeberka — zł. 1.60, cynadry — zł. 1.80, kiszki — zł. 1.80, kości mięsne — zł. 0.60.

Ceny te obowiązują od dnia dzisiejszego.

(s) **Kurator okręgu krakowskiego, Nowicki w Sosnowcu.** Wczoraj przyjechał do Sosnowca kurator. krakow. okręgu szkolnego, p. Nowicki, w towarzystwie dwuch wizytatorów: Kiedryńskiego i Kalecińskiego.

P. wizytator Nowicki zabawi w Sosnowcu do niedzieli i w tym czasie przeprowadzi wizytacje szkół powszechnych i średnich. W niedzielę p. wizytator weźmie udział w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się gmach gimnazjum im. E. Plater.

(s) **Zarząd sekcji dozorców górniczo technicznych polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu** podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że w dniu 8 bm. o godz. 10-ej przed południem odbędzie się w lokalu związku w Sosnowcu, ul. Warszawska 22, I p. zebranie członków zarządu i delegatów sekcji.

Zarząd sekcji uprasza wszystkich zainteresowanych o bezwzględne punktualne przybycie na zebranie.

(s) **Zebranie zagłębiowskiego koła bibljotekarzy w Sosnowcu.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 11-ej rano w bibljotece miejskiej im. Daniłowskiego w Sosnowcu (Małachowskiego) odbędzie się ogólne zebranie zagłębiowskiego koła bibljotekarzy. Na porządku dziennym 7 spraw.

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

59.

Na jego polecenie wysiedliśmy na rogu Conduit Street i poszli do jego biura pieszo. Przed domem stał piękny, nowiutki Rolls — Royce z arcywspaniałym szoferem przy kierownicy. Crole uśmiechnął się lekko.

— Jakiś arystokratyczny klijent przyjechał do pana — rzekł żartobliwie. — Co za liberja! Co najmniej książe albo księżna.

— Przeciwnie — odparł Maythorne. — Nie wszystko złoto, co się świeci. To jest ekwipaż z kolumny samochodowej sir Sornela Leeksa. Domyślam się, kogo zastaniemy na gorze.

— Kogo? — zapytał Crole. — Lady Leeke?

— Nie — jej siostrzeńca, Mallisona — odparł Maythorne. — Założę się nie wiem o co. Spodziewałem się jego wizyty od całej doby. Proszę za mną!

Weszliśmy do pałacowo urządzonego biura. Jedna z eleganckich maszynistek wstała od maszyny i rzekła:

— Pan Mallison czeka na pana szefa.

Przeszliśmy do prywatnego gabinetu Maythornea, gdzie czekał niezwykle wytworny, modny i pięknie wyprasowany młodzieniec. Gdyśmy weszli, stał pod ścianą, przyglądając się obrazowi i dopiero na skrzypnięcie drzwi odwrócił się ostrym zwrotem. Poznałem w nim momentalnie młodzieńca, z którym Mazaroff rozmawiał w Runtingdonie i w Yorku i spostrzegłem, że i on mnie poznał. Ale zwrócił się do Maythornea.

— Czy — czy mam przyjemność z panem Maythornem? — zapytał. — — Wpadłem, żeby pomówić z panem w sprawie Mazaroffa. Mój wuj, sir Samuel Leeke, pan wie —

— Wiem — przerwał wesoło Maythorne. — Bardzo jestem panu wdzięczny za tę wizytę. Proszę, niech pan siada. Siadajcie, panowie.

Mallison klapnął na krześle i spojrzał na mnie z uśmiechem.

— Znam pana z widzenia — rzekł. — Widziałem pana z Mazaroffem w Runtingdonie.

— I później w Yorku — dodałem.

— I w Yorku — potwierdził. — Dziwna sprawa, co?

— Co pan o niej wie, panie Mallison? — zapytał Maythorne, wyjmując z biurka papierosy i częstując nas pokolei. — Potrzebne nam są informacje. Może pan mógłby —

Mallison poszukał natchnienia w papierosie.

— Ja — właściwie nic nie wiem — rzekł. — Poznałem Mazaroffa na obiedzie u wujostwa i potem byliśmy u niego na obiedzie w hotelu Cecil. Widziałem również jeden niebieski diament i wiem, że drugi był w rękach jakiegoś bankowca — Arm — coś w tym rodzaju — nie Armstronga. I między nami mówiąc, ciotka bardzo chciała nabyć te diamenty.

— Doprawdy? — zapytał Maythorne.

— Tak, chociaż się z tem nie zdradzała. Ale ja ją znam — dodał, uśmiechając się prostodusznie. — O, bardzo pragnęła, żeby wuj jej kupił te wspaniałości. Jadąc na północ, spotkałem się z Mazaroffem i wspomniałem mu o tem.

A! — rzekł Maythorne. — To pan wyprawił się na północ jednocześnie z nim? Poco pan tam pojechał?

— Żeby obejrzeć tereny łowieckie — odpowiedział szybko młodzieniec. — Wuj chce wynająć na przyszły rok wrzosowiska do polowania na głuszce i zaproponował mi, żebym pojechał zobaczyć na własne oczy, jak takie polowanie wygląda. Zwiedziłem obydwa pobrzeża Tweedu.

— Świetna myśl; — rzekł Maythorne. — Czy pan spotkał się z Mazaroffem przypadkowo? Najprzód w Hutingdonie, a potem w Yorku! Tak? Czy pan się z nim spotkał jeszcze potem?

— Tak — odparł Mallison. — Wuj życzył sobie żebym to panu powiedział. Spotkałem się z Mazaroffem w Gilchesterze.

Maythorne rzucił mnie i Croelowi szybkie, prawie nieuchwytne spojrzenie i zaczął badać gościa.

— W Gilchesterze? To jest miasteczko, w którem się odbywają targi, prawda? Jakim sposobem pan go tam spotkał?

— Przypadkiem. Pojechałem tam, żeby obejrzeć tamtejsze wrzosowiska. Wstąpiłem na lunch do zajazdu i on zjawił się zaraz po mnie. Wypiliśmy razem kilka kieliszków.

— Którego dnia to było?

— Nie wiem, nie mam pamięci do dat. Ale Mazaroff powiedział mi, że przyjechał do Marrasdale poprzedniego dnia. Czy to panu pomoże do ustalenia daty?

d. c. n.

„DZWONEK ALARMOWY“.
Farsa w 3 aktach M. Honnequina i L. Coolusa.

Wybór „Dzwonka alarmowego“ na onegdajszą premjerę w teatrze miejskim w Sosnowcu był trafny. Farsa doskonała. Cały szereg dowcipnie obmyślanych sytuacyj i djalogów daje wiele humoru. To też premjerowa publiczność bawiła się doskonale.

Z wykonawców wysunęli się na czoło p. Gołaszewski, w roli uczciwego młodzieńca i p. Orchoń, jako archiwista, a w wolnych chwilach poeta i pretendent do ręki mamy Tuluzel (p. Kossakowska). Poza tem bez zarzutu grała młodą mężatkę p. Zakrzyńska.

Pozostali wykonawcy z pomocą suflera dopełniali, w miarę sił i możności, całości.

Na uwagę zasługują dekoracje projektu J. Kościeszy, w wykonaniu p. Szymczyka.

(s) **Otwarcie nowego lokalu związku nauczycielstwa w Sosnowcu.** Jutro o godz. 6 wiecz., odbędzie się uroczyste otwarcie nowego lokalu związku nauczycielstwa w Sosnowcu, przy ul. Dęblińska nr. 13.

(s) **Dalsze śledztwo w sprawie kradzieży w Sosnowcu.** W związku z kradzieżą u sędziego Maćkowa w Sosnowcu, policja sosnowiecka przeprowadziła szereg rewizyj, nietylko na terenie Zagłębia, ale również na Śląsku i w Małopolsce, w mieszkaniach różnych podejrzanych osobników. Podczas rewizji znaleziono masę najrozmaitszych materjałów, znaczną ilość łyżek i widelcy srebrnych, lichtarze i 1 futro karakułowe.

Narazie nieustalono, z jakich kradzieży pochodzą te rzeczy.

(s) **Niemiła przygoda katowiczanina w Sosnowcu.** P. Mateusz Mancweld, dobrze prezentujący się katowiczanin (Limanowskiego 8) miał w Sosnowcu wielce niewesołą przygodę. Idąc ulicą 3-go maja, w stanie lekko podchmielonym, został zaczepiony przez dwie nieznane mu panie, które zaproponowały mu kolacyjkę w zacisznym gabinecie. P. M. nieczuły na wdzięki niewieście kategorycznie odmówił, wówczas panienki wzięły go pod ręce i poczęły ciągnąć, jedna w jedną, druga w drugą stronę. Podczas ogólnego szamotania p. M. zniknął portfel z 330 zł.

Z Będzina.

(b) **Biednym i nieszczęśliwym.** Towarzystwo „Małbyś arumeinen“ w Będzinie prowadzi od szeregu lat rozdawnictwo odzieży biednym i bezrobotnym.

W ubiegłą środę towarzystwo to rozdało 250 biednym koszule, pończochy, buty i palta.

Po odzianiu biednych, **kantor Pietrkowski** wraz z chórem odprawili nabożeństwo na zmarłych rabinów: **Grabarba, Kimelmana** i za zmarłych członków towarzystwa, oraz za zmarłego E.. **Zmigroda.**

Następnie okolicznościowe przemówienie wygłosili: prezes towarzystwa **Leon Borzykowski, rabin Lewin. dr. Gobezdiner, dyr. szkoły „Mizrachi“ I. Winer i 10-letni uczeń szkoły Tatwad Tory.**

(b) **Herbatka towarzyska w kasynie urzędniczem.** Staraniem związku pracy obywatelskiej kobiet w Będzinie, odbędzie się w niedzielę 8 bm. herbatka towarzyska, w lokalu kasyna urzędników. ul. Kołłątaja 43.

Goście mile widziani. Zaproszenia otrzymywać można u dr. Kosibowiczowej. Będzin. plac 3 maja 12, między godz. 10 — 12 przed poł.

Początek herbatki towarzyskiej o godz. 6 popoł. Wstęp 1.50

Zapowiedziany poranek na dzień 11 bm. został odłożony.

Katastrofa kolejowa w Sosnowcu.

9 WAGONÓW ROZBITYCH.

Wczoraj, o godz. 11.40 rano wydarzyła się w Sosnowcu **katastrofa kolejowa, która** dzięki tylko **szczęśliwemu** zbiegowi **okoliczności nie pociągnęła za sobą ofiar** w ludziach.

Pociąg towarowy nr. 6377/78, zdążający z Katowic do Będzina, prowadzony przez maszynistę **Jana Podlesnego** z Ligoty Kuźnickiej (Śląsk) **najechał** na pociąg towarowy **nr. 6479, stojący** na torze **głównym pod sygnałem** wyjazdowym **stacji** Sosnowiec Półn.

Wskutek najechania, w pociągu **nad**jeżdżającym **rozbitych zostało 8 wagonów i bremkard, w drugim zaś pociągu uległ rozbiciu jeden wagon.**

Katastrofa przybrała stosunkowo **sła**be rozmiary, dzięki przytomności maszynisty Podlesnego, który do końca hamował pociąg.

Przerwy w ruchu nie było, **pociągi** przechodziły bocznemi torami. **Straty** narazie nie obliczone.

Obchód święta 11-go listopada w Kielcach

Onegdaj w sali rady miejskiej w Kielcach, pod przewodnictwem prezesa Artwińskiego, odbyło się posiedzenie komitetu obchodu święta 11-go listopada, na którem ustalono następujący program:

We wtorek, 10 b. m., o godz. 6 wiecz. capstrzyk z udziałem 4 orkiestr na ulicach miasta i 2 zabawy taneczne, zorganizowane przez Z.P.O.K. w klubie urzędników państwowych i w świetlicy podoficerów.

Środa, 11-go b. m., o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym, defilada, krótka akademja w kinie „Palace“. Po akademji, o ile pogoda dopisze, odbędzie się uroczystość sadzenia drzewek na trasie marszu szlakiem kadrówki, wieczorem o godz. 7-ej zabawa popularna w sali Kosterskiego w rynku , o godz. 8 wiecz., w teatrze polskim uroczysta akademja i przedstawienie zorganizowane przez teatr żołnierski 4 p. p. leg.

W oczach kochanki...

KRWAWA ZBRODNIA W ZAGRODZIE WIEJSKIEJ.

Wieś Wesołówka (pod Grodnem) stała się terenem niezwykłej zbrodni, dobitnie świadczącej

o straszliwem zdziczeniu.

Rodzina Wnuków, zamieszkująca na skraju wioski, słynęła od lat z przykładnego pożycia małżeńskiego. To też tem większem zdumieniem przejęła wszystkich wieść o tem, że Wnuk

znalazł sobie kochankę,

jakąś nieznaną we wsi dziewczynę, którą sprowadził do swej zagrody w charakterze służącej.

Cała opinja wioskowa zwróciła się przeciw temu niesłychanemu faktowi, Wnuk jednak, jako gospodarz zamożny i cieszący się ogólną sympatją, mało zwracał uwagi na objawy tej

nagłej zmiany.

Pożycie z żoną, która nie chciała dopuścić do takiego stanu rzeczy, stawało się jednem wielkiem pasmem bezustannych kłótni i częstokroć nawet bójek, którym kochanka Wnuka przyglądała się

z absolutną obojętnością.

Między małżonków wdarła się żywiołowa wprost nienawiść. Ustawiczne waśnie zatruwały życie obojgu. Wreszcie, na tle jakiegoś, mało zresztą znaczącego incydentu, przyszło do wielkiej awantury. Podniecony Wnuk, w pewnym momencie rzucił się na żonę, a kiedy ta poczęła się bronić, rozwścieczony

chwycił bagnet

i począł nim zadawać swej ofierze liczne ciosy.

Zalewając się strumieniami krwi, Wnukowa padła na ziemię, a przybyli sąsiedzi z trudem oderwali od nieszczęśliwej kobiety

zezwierzęconego szaleńca.

Zaalarmowana policja osadziła zbrodniarza w więzieniu. Wnukową w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala, a kochanka Wnuka, korzystając z zamieszania

zbegła w niewiadomym kierunku.

Zbrodniczy czyn wieśniaka wzbudził w wiosce niesłychane wzburzenie.

Zycie skończyło się wczoraj...

TRAGEDJA MŁODEJ DZIEWCZYNY.

Sprawa jak miljon innych, a jednak...

Policja wilejska schwytała młodą dziewczynę Helenę Mackiewiczównę, która

ukradła w zakrystji kościelnej

ornat i bogato złotem wyszywane rękawiczki.

Zwykły wypadek kradzieży.

Jednakże już pierwsze odpowiedzi dziewczyny, zdradzały, że coś z nią

nie jest w porządku.

Oddano ją pod obserwację lekarską, która wykazała, że Mackiewiczówna jest chora umysłowo i za czyn swój nie może odpowiadać przed sądem.

Młodą, ładną dziewczynę zamknięto wszpitalu dla obłąkanych, a policyjne dochodzenia oświetliły

tę niezwykłą historję.

Mackiewiczówna pochodzi z dość zamożnej rodziny, poznała jednak i pokochała biednego chłopca. Odtąd zaczęli marzyć o wspólnem pożyciu. Rodzina jednak w żaden sposób nie chciała

do tego dopuścić,

pragnąc znaleźć dla córki „odpowiednią partję“.

Gdy młodzieniec przyszedł prosić o rękę Heli, wyrzucili go z domu.

Chłopak wziął to tak bardzo do serca, że — poszedł w świat i wszelki słuch o nim zaginął, dziewczyna z rozpaczy

postradała zmysły.

Uciekła ze znienawidzonego domu. Włóczyła się po wioskach, lasach wszędzie szukając kochanka. Często nocami wieśniacy słyszeli jej płacz spazmatyczny, lub rozpaczliwe,

nieludzkie jęki,

któremi przywoływała swego Jasia.

Litując się nad nędzarką, ludzie nieraz żywili ją i dawali schronienie, czasami jednak trzeba było kraść aby z głodu nie zemrzeć.

W tydzień po zamknięciu dziewczyny w szpitalu dla umysłowo chorych, przybył do Wilejki —

jej kochanek.

Sześć lat temu biedak, dzisiaj — człowiek bogaty i stęskniony za ukochaną.

Na wieść o smutnych kolejach losu Mackiewiczówny, młody człowiek omal nie popełnił samobójstwa. Obecnie stara się w jakiś sposób wydostać dziewczynę

z domu dla obłąkanych

i wywieść zagranicę, aby tam lekarze, jeśli to możliwe, przywrócili jej świeżość umysłu.

(b) **Dokąd dziś pójdziemy?** Dziś w sali kino - teatru „Wanda‘ występy artystów operowych M. Skwareckiej, Fr. Bedlewicza, St. Kruzera i L. Erwana.

W programie 2 i 4 akt opery Halevyego „Żydówka“ oraz arje operowe.

Z Czeladzi.

(c) **Z komitetu pomocy biednym w Czeladzi.** Niedzielna kwesta uliczna na rzecz bezrobotnych w Czeladzi przyniosła 161 zł.

W dniu dzisiejszym komitet pomocy biednym wydawać będzie ziemniaki bezrobotnym, którzy otrzymali już odpowiednie kwity.

Po ziemniaki należy zgłaszać się na stację kolejową na Saturnie, o godz. 9 rano.

Z Zawiercia.

Do Redakcji „Expresu Zagłębia“
W Sosnowcu.

W związku z oszczerczym artykułem Tadeusza Gładeckiego, zamieszczonym w 294 numerze czasopisma WPanów z dnia 28. 10. br., proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest jakobym do prowadzenia mego warsztatu wędliniarskiego sprowadził jako specjalistę Tadeusza Gładeckiego, prawdą natomiast jest, że będąc sam mistrzem cechowym, warsztat mój prowadzę osobiście i że w dniu 3 października przyjąłem do pracy w charakterze czeladnika Tadeusza Gładeckiego z Ząbkowic (na usilną jego prośbę, wobec świadków wyrażoną), **który nawet jako zwykły czeladnik najzupełniej zawiódł moje oczekiwania.** Biorąc pod uwagę ciężkie finansowe położenie Gładeckiego, pozostawiłem go pomimo to w pracy, sądząc, że potrzebne kwalifikacje zdobędzie przy mnie. Okazało się jednak, że Gładecki niepomny na doznane odemnie dobrodziejstwa i na moje starania nauczenia go fachu, porządku i czystości (Gładecki przyszedł do mnie w tak zaniedbanym stanie, że nawet służąca moja odmówiła mi prania jego okropnie zbrukanej bielizny) — w tak krótkim czasie ulegając namowom moich handlowych konkurentów i spiskując z nimi począł działać na moją i mej firmy szkodę. Jasnem jest, że takiego postępowania tolerować nie mogłem i Gładeckiego z pracy zwolniłem, ten zaś mszcząc się przy finansowej pomocy mych konkurentów zamieścił omawiany wyżej oszczerczy artykuł.

O jakości wyrabianego przezemnie towaru pisać tutaj nie będę odsyłając interesujących się nim do mych stałych jego odbiorców po zasięgnięcie opinji, zaś co do samego mego warsztatu i jego najbardziej nowoczesnego i najhygjeniczniejszego urządzenia to jest on każdej chwili dla zainteresowanych do obejrzenia.

Sprowadzenie przezemnie do Zawiercia najnowocześniejszych urządzeń warsztatu wędliniarskiego jest solą w oku mych konkurentów, którzy widząc w tem niebezpieczeństwo dla egzystencji ich często bardzo prymitywnie urządzonych warsztatów, używszy do tego omawianego wyżej Gładeckiego, postanowili w ten sposób zdyskredytować mnie publicznie i odpędzić tem odemnie mych odbiorców. Gra aż nadto wyraźna i przejrzysta, aczkolwiek bardzo daleka od uczciwości.

Pomijając pogardliwem milczeniem inne oszczercze napaści Gładeckiego, oświadczam, że tak przeciwko temuż Gładeckiemu, jak też przeciwko znanym mi dokładnie inspiratorom artykułu Gładeckiego a jego doradcom wystąpiłem na drogę sądową.

Polecając się nadal względom Sz. Publiczności miasta Zawiercia proszę o zwiedzenie mego warsztatu, co lepiej jak wszystko inne wytworzy zaufanie do mej firmy.

Z poważaniem
TOMASZ PIEKARSKI
właściciel wędliniarni przy ul. Paderewskiego 2 i 11-go listopada 21.

Z Olkusza.

(ol) **O unieważnienie wyborów do rady miejskiej w Wolbromiu.** Do starostwa olkuskiego wpłynęła reklamacja o unieważnienie wyborów do rady miejskiej w Wolbromiu, które odbyły się w dniu 18 października i przyniosły zwycięstwo listom żydowskim, dając im 13 mandatów, a tylko 11 innym ugrupowaniom. Protest zgłosił kandydat listy nr. 3 gospodarczego zjednoczenia mieszczańsko - robotniczego, p. Dulski, motywując reklamację tem, że kandydaci bloku gospodarczego listy nr. 4 w czasie wyborów popełniali niedopuszczalne błędy, których wyświetlenie może spowodować unieważnienie wyborów i rozpisanie nowych.

Starostwo olkuskie po zbadaniu sprawy i słuszności czynionych zarzutów, wyda orzeczenie, które albo zatwierdzi, albo unieważni wybory.

Straszna spowiedź kata.

PROFESJE, KTÓRE NALEŻY UKRYWAĆ. — DRAMAT, JAKICH WIELE. — PRZED EGZEKUCJĄ. — NAJOKROPNIEJSZY Z ZAWODÓW. — BUNT NERWÓW. — RUINA CZŁOWIEKA.

Istnieją zawody, profesje, o których trudno mówić bez wstrętu. Mało kto szczyci się tem, że posiada w rodzinie zawodowego kata, hycla lub szpiega. Wśród ludzi, trudniących się temi poniekąd tajemniczemi zawodami, spotkać można typy nadzwyczaj różnorodne. Neurasteników, wykolejeńców, ludzi silnej woli bez skrupułów, a nawet czasem typy zupełnie dodatnie.

Człowiek wrażliwy nie zostanie katem, tj. wykonawcą śmiertelnych wyroków. Powieszenie bliźniego lub włączenie prądu do elektrycznego fotela, na którym zasiadł notoryczny zbrodniarz — nie należy do zajęć najlżejszych. Zdarza się, że nawet

najsilniejsze nerwy odmawiają posłuszeństwa

i kat zmuszony jest opuścić posadę. Parę lat temu podał się do dymisji angielski kat, m-r Ellis i mieszka w zupełnem odosobnieniu; zdala od ludzi. Ale i tam oczywiście odnalazł go reporter.

Mr. Ellis przyznał się, że podał się do dymisji po dokonaniu egzekucji na niejakiej pani Thompson. Jej mąż był kapitanem statku, odbywającym dalekie podróże morskie, człowiekiem niesłychanie brutalnym, przytem pijakiem. Żona, młoda i ładna kobieta z dobrej rodziny, przez kilka lat znosiła cierpliwie okropne pożycie z mężem brutalem. Potem, jak to zwykle. Na jej drodze stanął młody człowiek, niejaki Byworth. Miłość utajona. Anonim.

Życie zamienia się w piekło.

Pewnego dnia znajdują ciało zabitego Thompsona. Podejrzenia. Kochankowie aresztowani. Wykryto korespondencję. W jakimś liście pani Thompson napisała do Bywortha, że gotowa jest zabić swego męża za wszystkie męczarnie. Poszlaki. Młoda para skazana na karę śmierci. Na pięć dni przed egzekucją zgodnie z prawem ogłoszono wyrok. Można sobie wyobrazić, co przeżyli w ciągu tych ostatnich dni przed śmiercią.

— Ostatniego wieczora — opowiada były kat — zajrzałem przez „judasza" do celi skazanej, ażeby zorjentować się co do jej wzrostu, wagi i obwodu szyji. Modliła się, klęcząc; widocznie płakała, bo

jej ramiona drgały konwulsyjnie.

Nie miałem odwagi wejść. Byworth natomiast przyjął mnie zupełnie spokojnie i z zimnym uśmiechem rzekł: „Dla niej gotów jestem umrzeć dwa razy".

— Wreszcie przyszedł ponury świt. Pani Thompson przechodziła katusze, miała halucynacje. Wstrzyknięto jej morfinę, ale narkotyk nie podziałał. Nigdy nie mogłem zapomnieć tego krzyku. Tylko przy pomocy silnych więziennych dozorców.

po dzikiej potwornej walce

udało mi się ją związać i ostrzyc jej włosy. Nigdy nie zapomnę jej spojrzenia. Kiedy zarzuciłem jej sznur na szyję i worek na głowę, palce zupełnie mi zesztywniały i długo nie mogłem dać sobie rady. Umierała z cichym jękiem skargi. Po egzekucji czułem się chory. A przecież musiałem wieszać jeszcze Bywortha. Modlił się długo w celi. Umarł mężnie. Gdy wychodziłem z więzienia, spotkałem pod bramą klęczący tłum.

Modlił się za dusze skazanych.

— Zrozumiałem, że dłużej nie będę mógł wykonywać swego rzemiosła. Na drugi dzień podałem się do dymisji.

Tak wyglądają zwierzenia pana Ellis, byłego kata angielskiego, człowieka o wielkich, jakby przymglonych oczach, zgaszonych i obojętnych na wszystko.

Rory.

Z KATEDRY — OBSERWATORJUM.



Olbrzymia kopuła katedry św. Izaaka w Leningradzie została zamieniona przez Sowiety na obserwatorjum.

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKALE

ODSTĄPIĘ pokój, umeblowany, z oddzielnem wejściem. Sosnowiec, Ostrogórska 20.

ODSTĄPIĘ sklep z mieszkaniem. Sosnowiec, Kołłątaja 5, m. 9.

POKÓJ umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia. Wiadomość Nowa 6, Brukner.

Kupno i sprzedaż.

SPRZEDAŻ lampek elektrycznych po zniżonych cenach. Zamieniam wypalone lampki. Sosnowiec, 1-go Maja 30, w podwórzu, Stępowski.

KUPIĘ furgon rzeźniczy lub brykę śląską, używaną lub nową. Sołdyn, Kuźnica 2.

SPRZEDAM kozetki po 35 zł. i otomanę. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro.

SPRZEDAM gramofon lub zamienię na rower, płyty nowe. Wiadomo „Expres" Będzin.

Zgubione dokumenty.

ZGUBIONO książeczkę rejestracyjną wraz z kartą podatkową na rok 1931 r. od samochodu osobowego Nr. Ś L. 3375, wystawione na imię: Zakłady Bieli Cynkowej i Przetworów Chemicznych „Huta Feniks" Sp. Akc. w Będzinie.

SUTKIEWICZ LUCJAN zgubił kartę azylu nr. 565, wydaną przez Kaliskie starostwo. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do „Expresu" w Dąbrowie.

TARCZYŃSKI BOLESŁAW zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Olkusz, oraz książeczkę Kasy Chorych wydaną w Olkuszu.

Ze sportu.

Zawody strzeleckie o mistrzostwo chorągwi harcerzy Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu — w dniu 8 i 9 listopada.

W niedzielę, dnia 8 i w poniedziałek dnia 9 listopada br., odbędą się zawody strzeleckie o mistrzostwo chorągwi harcerzy Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, pod protektoratem starosty Józefa Boxy.

Program zawodów: niedziela, dnia 8 listopada br. — na strzelnicy małokalibrowej powiatowego komitetu PW. i WF. w Sosnowcu, przy ul. Alei Montwiłła Mireckiego, godzina 9.30 — zbiórka zawodników, godz. 10 — otwarcie zawodów, godz. 10.30 — konkurencja 1, godzina 12 — konkurencja 2, godz. 14 — konkurencja 4, na strzelnicy wojskowej w Będzinie (po zbiórce i otwarciu zawodów w Sosnowcu), godzina 11 — konkurencja 6.

Poniedziałek, dnia 9 listopada br. — na strzelnicy w Sosnowcu: godzina 11 — konkurencja 4, godz. 13 — konkurencja 5, godz. 19-ta — uroczyste zakończenie zawodów, rozdanie nagród, żetonów i dyplomów, w sali szkoły powszechnej przy ul. prezydenta Mościckiego.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 5. 11.

Warszawa — Dolar 8.87
w pryw obrot. 8.87,75
Londyn 33.55
Paryż 35.07
Praga 26.40
Szwajcarja 174.25
Berlin 211.75
Ruble złote 5 zł. 14 gr. za rubla.

AKCJE i POŻYCZKI.

Warszawa, 5. 11.

Bank Polski 110.00
4 proc Poż. Inwest. 76.50
4 proc. Poż. Inwest. seryjna 82.00
5 proc. Poż. Konwers. 41.00
3 proc. Poż. Budowlana 30.00
7 proc. Poż. Stabilizacyjna 58.25—56.50

JANICKI ADAM zgubił odroczenie wojskowe wydane przez P. K. U. Sosnowiec.

MIECZYSŁAW SKRZYPEK zgubił legitymację wydaną przez Urząd Pośrednictwa w Sosnowcu.

KLAJNER JOSEK LAJB zgubił dowód osobisty wydany przez starostwo Będzińskie i książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin.

ERLICH WOLF Nuchim zgubił dowód osobisty i kartę rejestracyjną wydane przez magistrat m. Będzina.

WCISŁO JAN zgubił książkę wojskową, wydaną przez 24 pułk ułanów w Kraśniku, przynależny do P. K. U. Pińczów, a obecnie przynależny do P. K. U. Sosnowiec.

RÓŻNE.

FRANCISZKOWI PIĘTCE skradziono portfel, w którym znajdowało się 100 zł. karta wojskowa wydana przez P. K. U. Olkusz, paszport wydany przez gm. Bolesław, niniejsze unieważnia się. Strzemieszyce, Kolonja Sólno.

ZA długi żony Julji nie odpowiadam. B. Kowalczyk, Strzelecka 3.

MLECZARNIA CHRZEŚCIJAŃSKA BĘDZIN, Hale miejskie sklep nr. 18 naprzeciw łaźni. **POLECA:** Mleko, masło, sery, jaja, śmietanę i t. p. Towar czysty i stale świeży. Ceny niskie.

OBELGI rzucone w silnem zdenerwowaniu na braci mej żony A. K. Migasom odwołuję i za takowe ich przepraszam. Natomiast, ktoby się mieszał w nasze sprawy pociągnę do odpowiedzialności sądowej. Stanisław Kozioł, Czeladź, Gawrońce.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94.